

Zbigniew Masternak

Rebelianci i komedianci

Teksty o literaturze

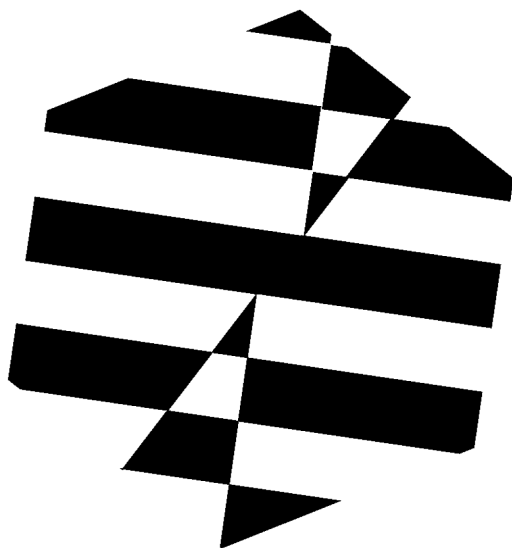
 Państwowy
Instytut
Wydawniczy



JUBILEUSZ
PAŃSTWOWEGO
INSTYTUTU
WYDAWNICZEGO
1946-2021

75

Część I



**Wszyscy jesteśmy
ze wsi**

Dobra ziemia dla pisarzy

1.

Urodziłem się i wychowałem w małej wsi Piórków położonej u podnóża Gór Świętokrzyskich. Trudno byłoby znaleźć dla pisarza lepsze miejsce do przyjścia na świat. Świętokrzyskie to region wyjątkowo obfitujący w literatów – już od średniowiecza, kiedy urodzili się Wincenty Kadłubek i Jan Długosz. Dobra passa trwa do dziś. Spośród autorów współczesnych chciałbym wspomnieć o kilku, którzy mieli na moją twórczość największy wpływ.

2.

Od miejscowego regionalisty, Kazimierza Kaczora, który założył w mojej rodzinnej wsi prywatne muzeum, otrzymałem pisma zebrane Stanisława Piętaka. Piętaś urodził się w 1909 roku w Wielowoli pod Sandomierzem. Był najmłodszym z rodzeństwa. Jego ojciec, Karol, dwukrotnie wyjeżdżał do Ameryki w celach zarobkowych. Podczas drugiego wyjazdu ojca wybuchła Wielka Wojna. Te lata głodu i niepewności naznaczyły Piętaka na całe życie. Jego poezja była wynikiem wstrząsu kulturowego, jaki przeżył chłopski syn, wychowany w tradycyjnej kulturze wiejskiej, zderzony z zasadami nowatorskiej twórczości Przybosa.

Alfabet oczu, pierwszy tomik poetycki Piętaka, był zapisem tego przeżycia. Świat poetycki Piętaka zbudowany został tutaj z obrazów sennych, ukazywał swobodę nieskrępowanej wyobraźni. W *Alfabecie oczu* zarysowała się już tendencja do narracyjnego kształtowania wypowiedzi, do epickiego widzenia i ujmowania rzeczywistości – wiersze wyrażały lęki twórcy wychowanego w chłopskiej gromadzie, w której obowiązywały surowe zasady katolicyzmu. Piętak pisał głównie o wsi. W swych żywiołowych wierszach, pozornie antyintelektualnych, był przeciwieństwem prawie wszystkich wybitnych twórców dwudziestolecia międzywojennego. Obsesyjnie opisywał głód, choroby, ciężką pracę wiejskich dzieci. Ta poezja nie nobilitowała chłopskości, raczej pokazywała brutalną prawdę, że życie chłopa podobne jest niekiedy do życia zwierzęcia. Poeta mówił o rodowodach śmierdzących obornikiem, o których nuworysze chcieliby jak najszybciej zapomnieć.

To wyparcie się własnego pochodzenia jest jednym z najważniejszych faktów dzisiejszej sytuacji kulturowej w Polsce. Zapominając o swoim podłożu, którego przejawem była choćby twórczość Piętaka, synowie, córki i wnuki małorolnych chłopów fałszują nie tylko swoje biografie, lecz także historię naszego kraju. W dzisiejszej Polsce wszyscy kogoś udają: eks-arystokraci wczorajszych intelektualistów; robotnicy polityków; mafiosi – mecenasów kultury, chłopci pragną zaś uchodzić za ziemiaństwo. Kłamstwo, wypływające potokami z ekranów telewizorów, jest tak dojmujące, że normalny człowiek czerwieni się ze wstydu za rodaków, którzy to oglądają i którzy w dodatku sądzą, że obrazy te mają cokolwiek wspólnego z rzeczywistością. Ktoś, kto gardzi swoim pochodzeniem, nie może cenić kogoś, kogo twórczość jest wyrazem wierności wobec swoich korzeni i swojej biografii.

Do Piętaka Miłosz przekonał się dopiero po latach, czemu dał wyraz w swojej *Historii literatury polskiej*. Stało się tak dlatego, że *Alfabet oczu* jest całkowitym zaprzeczeniem wszystkiego, co w poezji cenił noblista. Wiersze szokujące wybijały metaforycznością – zrywające z obowiązującymi kanonami poezji, będące apoteozą bezkształtu – miały ambicję odzwierciedlenia strumienia nieufornowanych wrażeń, które przewijają się przed oczyma chorego wiejskiego chłopca.

W tym tomiku zawarte jest bogactwo wartości kultury chłopskiej, których nie dało się odkryć i przekazać kulturze narodowej. *Alfabet oczu* był poetyckim manifestem warstwy chłopskiej, te wiersze szokowały i irytowały. Inteligencja zabiła tę poezję. Dlaczegoż to nasz noblista zachwycał się komunistycznymi reportażami z życia biedoty wiejskiej, przeładowanymi prymitywną sowiecką ideologią, a nie dostrzegał szczytów poezji polskiej swego pokolenia, które osiągnął jego kolega, kiedy opisywał głód na wsi? Dlatego, że *Powrót, Głód* i inne wiersze z *Alfabetu oczu* były pamiętnikiem dziecka polskiej wsi, który ani razu nie odwoływał się do „niuansów” socjalistycznej ideologii. Głód był u Piętaka głodem, a nie rezultatem kapitalistycznej gospodarki czy konfliktów między potężnymi imperiami. Głód upodabnia ludzi do zwierząt. Ta zwierzęco-ludzka solidarność w głodzie została w przejmujący sposób opisana przez poetę. Widać tutaj powinowactwa z prozą Adolfa Dygasińskiego. *Alfabet oczu* jest bowiem skrajnie naturalistycznym, wręcz biologicznym opisem życia chłopów, pijanym od głodu hymnem śpiewanym przez chore dziecko przeżalone wojną i cywilizacją. W tym tomiku wszystko zadziwia – oto dziecko polskiej wsi, używając najbardziej wyrafinowanych awangardowych środków poetyckich, ośmiela się zanegować ideał sztuki polegającej na szlifowaniu formy, na przerabianiu

bezkształtu w kształt. To nie harmonia i forma jest poezją – zdaje się mówić poeta – lecz pierwotne uczucie zachwytu i przerażenia nieobleczone jeszcze w poetyckie konwenanse jest autentyczną sztuką. To była bezczelność, to była szaleńcza odwaga kulturowa, którą należało uśmiercić, zniszczyć i ten, który wyrok wydał – Miłosz – zwyciężył. Poeta, bard ruchu, biegu, dzikości, głodu i nędzy, przestraszył się swojej odwagi; następne tomiki po *Alfabecie oczu* były jego bladymi cieniami. Poeta popełnił poetyckie samobójstwo, dokonał symbolicznej kulturowej autodestrukcji, by zostać zaaprobowanym przez szlachecko-inteligencką kołtę. A ponieważ miał talent, ugrzecznione wierszyki z *Obłoków wiosennych* (1938) przyjęte zostały chórem zachwytu. Potępiamy cię za twoją oryginalność, nagradzamy za umiejętność imitacji. Historia *Alfabetu oczu* jest paradygmatem relacji społecznych między warstwą chłopską i warstwą szlachecko-inteligencką, która w Polsce sprawuje rząd dusz od stuleci.

Doświadczyłem podobnej sytuacji, gdy wydałem swoją pierwszą książkę, *Niech żyje wolność*, pełną świętokrzyskiej gwary. Sama powieść była chropowata, rwała się, nie tworzyła zwartej fabuły, do jakiej przyzwyczajeni byli krytycy. Nauczony doświadczeniem Piętaka, w następnych książkach nie zamierzałem pójść na ustępstwa – wydałem kolejne tomy cyklu *Księstwo*, nie dbając o dobry humor polskich krytyków i było to ważne dla zachowania mojej pisarskiej tożsamości.

3.

Kolejnym odkryciem była dla mnie poezja Jacka Podsiadły, urodzonego w Szewnej pod Ostrowcem Świętokrzyskim. Zainteresowałem się tym twórcą, ponieważ dowiedziałem się, że Jacek – podobnie jak ja – chciał zostać piłkarzem. Grał w kszo Ostrowiec.

Niestety, choć może dobrze się stało dla polskiej literatury, Jacek odniósł kontuzję i zajął się pisaniem wierszy. O tym, że naprawdę potrafił grać, przekonałem się w 2012 roku, podczas festiwalu filmowego Ale Kino! w Poznaniu. Byłem jego gościem – obok Podsiadły, Wojtka Kuczoka, Jana Grzegorzcyka, Karola Maliszewskiego. Graliśmy mecz Literatura kontra Film. Ja zostałem przesunięty do kadry filmowców, żeby ich wzmocnić, miałem też na koncie trzy filmy – *Wiązankę* (2003), *Stację Mirsk* (2005) i *Księżstwo* (2011). Przegraliśmy 5:8, a ja zdobyłem wszystkie pięć goli. Niestety to nie wystarczyło, nie miałem z kim grać. Ale Podsiadło grał znakomicie. Nieźle sobie radził także Jan Grzegorzcyk, z którym znałem się z Reprezentacji Polskich Pisarzy, gorzej wypadł Wojtek Kuczok, widać było, że to raczej teoretyk i komentator niż prawdziwy futbolista. Nieźle grał Maliszewski – był to jeden z pierwszych moich mentorów – listownie znaleźliśmy się jeszcze przed 1998 rokiem, kiedy zacząłem pisać pierwsze teksty do cyklu *Księżstwo*.

W ramach festiwalu ukazała się antologia tekstów piłkarskich pod redakcją Podsiadły: *Co piłka robi z człowiekiem?* Przedrukowano tam fragmenty *Niech żyje wolność*, a także kawałki prozy Podsiadły. Zdecydowanie wolałem jego poezję. Pierwszym tomem jego wierszy, który przeczytałem, była *Dobra ziemia dla murarzy*. Cechowała go zaskakująca łatwość metaforyki. Pojawiły się jednak głosy krytyczne, jakoby Podsiadło pisał o marginaliach. A z czegoż to, jak nie z marginaliów, składa się życie? I czy tylko o marginaliach pisze Podsiadło? Czy relacja człowiek-społeczeństwo albo relacja człowiek-natura to również marginalia? Jeśli marginalia, to wolę Podsiadłą piszącego o torbie podróżnej niż Miłosza piszącego o wolności, bo od Podsiadły dowiem się więcej o wolności niż z wolności Miłosza o torbie podróżnej, a i torba podróżna, i wolność interesują mnie w równym stopniu. Torba podróżna może nawet bardziej, bo

bliższa jest życiu niż sztuczna, literacka wolność, której koncept kołacze się gdzieś w głowie poety. Brawa dla Podsiadły za to, że swojej poezji nie wymyśla, nie zmyśla, a opisuje rzeczywistość. Podsiadło uprawia życiopisanie, a nie głowopisanie... Życiopisanie to także mój mit, tak zbudowałem swój cykl powieściowy *Księstwo*.

4.

Adolf Dygasiński żył w latach 1839–1902. Mimo niewątpliwego talentu i ogromnego, niezwykle interesującego dorobku literackiego (ponad dwadzieścia powieści i około sto trzydzieści opowiadań), nie cieszył się nigdy uznaniem i popularnością na miarę Prusa czy Orzeszkowej. Pozostawał pod silnym wpływem darwinizmu. W 1883 roku, kiedy zadebiutował, ogłosił obszerny artykuł pod tytułem *Cywilizacyjno-historyczne znaczenie teorii Karola Darwina*. Posiłkując się teoriami Darwina, Dygasiński ukazywał losy biedoty wiejskiej, której losy determinowały nędzne warunki życia. Był też wielkim miłośnikiem przyrody: wiele godzin poświęcał na obserwacje świata zwierząt i roślin, a karty utworów zapełniał bohaterami zwierzęcymi. Często przedstawiał w swoich dziełach, na dwóch równoległych płaszczyznach, życie ludzi i zwierząt, dochodząc zazwyczaj do przekonania, że takie same prawa walki o byt decydują o postępowaniu człowieka i zwierzęcia (tak dzieje się na przykład w jednej z najpopularniejszych powieści Dygasińskiego, *Zającu* z 1899).

Podobny obraz świata widzimy również w innych dziełach pisarza, w których niezmiernie ważną rolę odgrywają zjawiska przyrodnicze, opisane bardzo precyzyjnie i przejmująco. Chyba nikt wśród ówczesnych twórców nie portretował tak dokładnie życia zwierząt i roślin jak autor *Godów życia*. *To dzieło różni się zresztą od pozostałych. Świat ukazany w nim zdeterminowany*